

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Białystok contra Łódź.

Województwo Białostockie.

Oblicze regionu białostockiego.

Rzeźnia ludzka...

Coby było gdyby Marszałek żył...

Białostockie echa sądowe.

Plany repertuarowe p. dyr. J. Grodnickiego.

Reportaż białostocki.

Informacje.

Przez okienko „Tempa”.

Nowa fryzura „Duchesse” w Białymstoku.

Złoty bal Jesieni.

Białystok w korespondencjach.

Czerwoni marszałkowie.

Ciekawostki.

Niesamowita zagadka medycyn.
Nowy termometr bez rtęci.

AKTUALJA.

Białystok — wielkie miasto. Ponad 100.000 mieszkańców!

Według obliczeń Biura Statystycznego Zarządu Miejskiego, Białystok liczył w dniu 1 kwietnia r. b. 99.910 ludności, na 1 lipca zaś — przekroczył setkę tysięcy i liczy 100.101 mieszkańców, nie wliczając w to pułków, stacjonujących w mieście, i więźniów.

Wobec tego, że liczba ludności przekroczyła setkę tysięcy, Białystok — po oficjalnym sprawdzeniu tego faktu — otrzyma szereg uprawnień, przysługujących wielkim miastom.

Bezrobocie w Białymstoku.

Roboty publiczne, czyniące poważne odciążenie w stanie bezrobocia, prowadzone będą przez Fundusz Pracy do końca listopada rb.

W obecnej chwili stan zatrudnienia na tych robotach przedstawia się w sposób następujący: na terenie Komitetu lokalnego białostockiego zatrudnionych jest ogółem — 2495 robotników, w tym 1307 przy robotach meloracyjnych; na terenie Komitetu lokalnego grodzieńskiego — 1538.

Stan bezrobocia przedstawia się następująco: Białystok — miasto — 2826 osób, powiaty wchodzące w obręb Komitetu białostockiego — 1350, Grodno — 1242, powiaty — 674.

Kredyty na melorację są już na wyczerpaniu, jednak Fundusz Pracy dąży do utrzymania tych robót do połowy listopada.

Przy robotach regulacyjnych przy Białce pracuje obecnie — 170 robotników, przy budowie kanalizacji — 98 robotników, na robotach brukarskich i innych — 556 robotników.

Jesień...

W środę, dn. 23 b. m., rozpoczęła się kalendarzowa jesień.

Weszliśmy jednak w tę jesień z słońcem i pogodą, z ciepłymi dniami, z czystym jeszcze niebem i z nadzieją, że pozostało nam w tym roku dużo jeszcze słonecznych dni.

Wprawdzie zdarzają się dni pochmurniejsze, zimniejsze wieczory czy ranki, ale nic jeszcze nie wróży nadejścia nie kalendarzowej, lecz istotnej jesieni z

szarugą, bez słońca, z deszczem i błotem.

Nim pograżymy się w tej szarości, czeka nas jeszcze niejeden uśmiech „złotej jesieni” polskiej, a potem ta porywająca tęcza barw na schnących liściach, te żywe, chociaż pozorną śmiercią roślinności znaczące się kolory — złote, purpurowe...

Bo ta wczesna jeszcze jesień, mająca tyle jeszcze wspólnych akordów pogody z niedawno przeminionym latem, piękna jest u nas, w Polsce, i bajecznie kolorowa.

Kasa Pożyczek Bezprocentowych w Białymstoku

Grupa tutejszych działaczy społecznych, rozumiejących dobrze obecną sytuację gospodareza i palące zagadnienie zmniejszenia bezrobocia w kraju drogą zakładania nowych warsztatów pracy, podjęła obecnie myśl utworzenia w naszym mieście Kasy Pożyczek Bezprocentowych.

Zebranie założycielskie odbędzie się w dniu 1 października, o godz. 19-ej, w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Brak szmat w fabrykach białostockich.

Białostockim fabrykom włókienniczym daje się ostatnio odczuć ponowny dotkliwy brak surowców, a przede wszystkim szmat, których przywóz z zagranicy jest niezmiernie utrudniony ze względu na ograniczenia dewizowe.

Przemysłowcy białostoccy czynią energiczne starania u władz centralnych o zezwolenie na przywóz większych transportów szmat zagranicznych, gdyż w przeciwnym razie zmuszeni będą ograniczyć pracę w swych fabrykach.

Zamiast kary aresztu — przymusowe zatrudnienie.

Umorzenie kar administracyjnych.

Praktyka karno-administracyjna wykazała, że w wielu wypadkach subiektywne względy przemawiają za tem, aby ukaranego-zgodnie z obiektywnym stanem prawnym-zwolnić od kary. W obecnej chwili zwolnienie od kary może nastąpić tylko w drodze łaski Pana Prezydenta Rzplitej. Jest to procedura skomplikowana i niepotrzebnie obciążająca kancelarię cywilną Pana Prezydenta. To też wysuwany jest projekt uprawnienia

starostów do umarzania kar we własnej kompetencji.

Pozatem zwrócono uwagę na to iż ukarany obywatel niezamożny często musi odsiedzieć karę w areszcie, co znów naraża warsztat, prowadzony przez ukaranego, na przymusowe unieruchomienie, a co zatem naraża rodzinę ukaranego na pozostawienie bez środków do życia. To też jest obecnie rozważany wniosek, aby w pewnych wypadkach można było karę „odrobić” na robotach publicznych.

W ten sposób, karany, po przepracowaniu pewnej liczby dni, miałby karę jakby spłaconą. Pozatem warsztat jego nie byłby narażony na zamknięcie, bowiem roboty prowadzone są tylko w ciągu 8 godzin na dobę.

Nowe godziny handlu w owocarniach.

W nadchodzący czwartek, dn. 1 października, zyskują ponownie moc przepisy o zimowej porze otwierania i zamykania sklepów spożywczych, sprzedających owoce i wodę sodową.

Owocarnie będą zamykane o godz. 21-ej, a nie, jak dotąd, o godz. 23-ej. Godziny te będą ściśle przestrzegane. Zimowa pora handlu będzie obowiązywać do dnia 1 kwietnia.

„Cechy białostockie”.

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego wysłał bezpłatnie do wszystkich bibliotek szkolnych broszurkę mgr. Antoniego Minkiewicza p. t. „Cechy białostockie”.

Podwójne kostki cukru po 2 groszy za sztukę.

W handlu artykułami spożywczymi wprowadzono ostatnio ciekawą innowację, stanowiącą pewne udogodnienia dla uboższej ludności. Rafinerie cukru wypuściły na rynek drobne opakowanie kostek cukrowych po 2 sztuki w paczce. Te podwójne kostki cukru sprzedawane są po 2 gr. za sztukę.

NA OBCYCH SZPALTACH.

Białystok contra Łódź.

„Polski Manchester — znany ze swych nieograniczonych możliwości, którego wyroby dzięki wyjątkowej taniości odcierały ongiś do najbardziej zapadłych zakątków Europy, Afryki i Azji, dziś stanął w obliczu konieczności prowadzenia walk konkurencyjnych z Białymstokiem.

Walka ta trwa już od kilku lat i z każdym rokiem w okresie sezonu jesienno — zimowego coraz bardziej przybiera na sile, zmuszając sfery gospodarcze Łodzi do intensywnego zajęcia się tą sprawą.

Białystok ongiś produkował towary zimowe, przeznaczone w lwiej części na eksport. Z chwilą nastania okresu autarkii, gdy przemysł włókienniczy coraz więcej tracić zaczynał swoje zagraniczne rynki zbytu, również Białystok skierował swoją orientację na krajowy rynek

wewnętrzny. W tym celu przemysł wełniany Białegostoku coraz więcej podrabiać zaczynał wyroby łódzkie, które jednak rzucał na rynek po cenach 30—40 proc. tańszych, niż wyroby łódzkie.

Zjawisko to wywołało ze strony łódzkiego przemysłu wełnianego zrozumiałą reakcję, która znalazła swój wyraz w dalekoidącej redukcji cen przy zachowaniu jednak znacznie wyższej jakości wyrobów. Na tę walkę przemysł białostocki odpowiedział kontrofenzywą — pogarszając jakość swoich wyrobów, był on w możności dalszego obniżenia cen.

Rezultat walki dwóch siostrzanych ośrodków przemysłowych był ten, że Łódź musiała zrezygnować z produkcji tanich wyrobów wełnianych na rzecz Białegostoku.

Utworzył się więc w ten sposób podział wpływów na rynku krajowym.

Do wyrobu konfekcji gatunkowo wyższej używano wyrobów łódzkich, zaś dla konfekcji taniej — wyrobów białostockich, które abstrahując od eksportu ze względu na dużą pauperyzację ludności, cieszyły się ciągle wzrastającym zbytem.

Zdobywszy w tej zaciętej walce pierwszy fort, przemysł białostocki w dalszym ciągu zagrażał coraz więcej przemysłowi łódzkiemu, zwłaszcza średniemu i drobnemu, zmuszonemu do nabywania ostatnio półfabrykatów po znacznie podwyższonych cenach.

Pierwszy sukces na polu wyrobów materiałów na palta męskie zachęcił przemysł białostocki do dalszej ofensywy, tak, że rozpoczął on w bieżącym sezonie również produkcję artykułów damskich na palta, rzucając odrazu na rynek partję towarów po znacznie niższych cenach, niż wyroby łódzkie.

Dziś więc z całą bezwzględnością stwierdzić należy, że Białystok stał się niebezpiecznym konkurentem, który poważnie zagraża przemysłowi wełnianemu Łodzi.

Gdzie tkwi źródło tej zdolności konkurencyjnej Białegostoku?

Przedewszystkiem należy wziąć pod uwagę o wiele niższy standart życiowy zarówno producentów jak i świata pracy Białegostoku, co pozwala na stosowanie niższych stawek płac, następnie — znacznie niższe koszty admini-

stracyjne i, wreszcie, co jest bodaj najważniejsze, dzięki wąskim zespołom, jakie posiada przemysł białostocki, jest on w możności produkowania przędzy z surowców nader gatunkowo niskich, a zatem najtańszych, co w Łodzi nie ma miejsca.

Niepoślednią też rolę odgrywa organizacja handlu białostockiego, który znajduje się na bardzo wysokim poziomie.

Wobec tych faktów na rynku włókienniczym Białegostoku panuje obecnie nader pomyślna konjunktura, która przyczyniła się do dużego wzrostu produkcji i powstania nowych placówek przemysłowych.

Tę pomyślną sytuację na rynku białostockim wykorzystać pragnęli łódzcy chałupnicy tkaccy, którzy na gruncie Łodzi oddawna nie mają zastosowania w życiu.

Byliśmy więc ostatnio świadkami pewnej emigracji żydowskich chałupników łódzkich do Białegostoku.

I na tem polu wytworzyła się prawie analogiczna sytuacja, jaka ma miejsce między producentem łódzkim i białostockim.

Otóż żydowscy chałupnicy — autochtoni — pod płaszczykiem zlikwidowania bezrobocia wśród chałupników białostockich wypowiedzieli wojnę imigrantom z Łodzi. Podjęli oni starania u Inspektora Pracy, jak również w Elektrowni białostockiej, by nowi przybysze nie mogli zainstalować tutaj swoich warsztatów oraz korzystać z taryfy ulgowej.

To stanowisko chałupników białostockich, mających na celu li tylko wykorzystanie dobrej konjunktury dla autochtonów i niedopuszczenie chałupników łódzkich, pozbawionych od szeregu lat pracy, — zasługuje na napiętnowanie.

Jeśli w walce świata kapitału Łodzi i Białegostoku wchodzi w rachubę tylko ozyznik gospodarczy, to w walce chałupników białostockich z chałupnikiem łódzkim dużą rolę gra również czynnik społeczny.

Instytucje społeczne, powołane do czuwania nad tego rodzaju zagadnieniami, powinny czem rychlej zabrać głos w tej ważkiej sprawie”.

(„N. P.”).

Województwo Białostockie. Oblicze regionu białostockiego.

Województwo Białostockie pod względem składu narodowościowego rozpada się na dwie części etniczne: 9 powiatów jest czysto polskich z domieszką normalną Żydów i 3 powiaty (grodziński, bielski, wołkowyski) zaledwie w połowie są polskie, w drugiej zaś — białoruskie, także z odpowiednim procentem Żydów: pozatem na skraju powiatów suwalskiego, augustowskiego i grodzieńskiego spotyka się nieco Litwinów.

Te różnice etniczne nie przeszkodziły województwu białostockiemu utworzyć pewnej całości o samoistnym, odrębnym od innych prowincji, charakterze kulturalno — gospodarczym.

Przyczyniły się do tego głównie warunki przyrodnicze. Na całym tym obszarze, mieszanym etnicznie i wielokrotnie krajanim granicami administracyjnymi, istnieją naturalne czynniki łączące: jednakoowy, dość surowy klimat, podobna małourodzajna gleba piaszczysta, nadmiar wód, tworzących jeziora, rozlewne rzeki, bagniska, mokre łąki i obfitość lasów

(ponad 25 proc. powierzchni) przy dość słabym zaludnieniu, gdyż przeciętnie wynoszącym 50 mieszkańców na klm2.

Wszystko to składa się na urobienie jednolitej niemal struktury ekonomiczno-społecznej na całym obszarze tego województwa.

Ma ono charakter wybitnie rolniczy, z przewagą znaczną drobnych gospodarstw. Pod względem kultury rolnej stoi na niskim poziomie, produkując głównie żyto i kartofle.

Wielki przemysł — poza drzewnym — nie ma warunków rozwoju, chociaż dwukrotnie sztucznie go tu wprowadzano: za Stanisława Augusta w Grodnie staraniem Tyzenhauza, po powstaniu listopadowym — w Białymstoku, wskutek oddzielenia Kongresówki od cesarstwa kordonem celnym.

Pierwsza próba rychło upadła, druga przetrwała do wielkiej wojny, która zadała cios śmiertelny włókiennictwu białostockiemu. Trzyma się jeszcze wytwórczość nisko-gatunkowa: wyrób taniego sukna, koców, derek, ale z roku na rok słabnie.

İnna natomiast dziedzina przemysłu rozwinęła się podczas i po wojnie i może całkowicie zrekompensować zanik tamtej. Bogaćwa leśne województwa, największe w całej Polsce, wskazują kierunek rozwoju ekonomicznego województwa białostockiego.

Może ono stać się domeną przemysłu drzewnego, zastępując wywóz drzewna w stanie surowym eksportem jego produktów i przetworów.

Inne gałęzie wytwórczości: garbarstwo, cegielnia, huty szklane, mydlarnie, gorzelnie, browary, młyny, fabryczki narzędzi rolniczych — obliczone są jedynie na zaspokojenie potrzeb lokalnych.

Takiesamo znaczenie ma bardzo rozpowszechniony przemysł ludowy: wyrób kilimów, płótna, garncarstwo, kalfarstwo, koszykarstwo. Ludność chętnie się niemi zajmuje, znajdując w ten sposób uzupełnienie niedostatecznego utrzymania, którego głównym źródłem jest rolnictwo.

Z natury nietępie, sapowate grunty w woj. białostockiego traciły nadto swą wartość z dwóch przyczyn: nadmiaru wód i szachownicy.

Rokrocznie powódź niszczyła zasiewy i czyniła nieużytecznymi łaki.

Dziesiątki spółek wodnych, zawiązanych we wszystkich powiatach po odzyskaniu niepodległości, przeprowadziły regulację rzek i strumyków, odwodniły wielkie obszary i oddały je pod uprawę lub na pastwiska. W setkach wsi przeprowadzono na żądanie ludności akcję scaleniową gruntów i uzupełnienia gospodarstw karłowatych.

Te meljoracje wpłyną korzystnie na położenie mieszkańców, których stan kultury materialnej i duchowej należał dotychczas do najniższych w Polsce.

Ludność ta, pochodząca zarówno z pnia polskiego, z osiadłych tu przed wiekami mazurów, jak i ze szczepu białoruskiego, który wyparł Litwinów, ma zresztą wspólne podglebie etniczne: za-

mieszkujących niegdyś te ziemie Jadziwinów. Stąd zapewne pochodzi, że lud tutejszy — polsko-katolicki i rusko-prawosławny — ma jednakowe nastawienie psychiczne: stateczność, ponurość, ociężałość, nieruchawość, konserwatyzm. Różni się on usposobieniem od najbliższych sąsiadów — od mazura płockiego czy białorusina nowogródzkiego.

Ten kraj pojadziński ma przyrodzone wspólne cechy, chociaż odróżnić w nim można cztery wyraźne regiony: zachodni, zgrupowany wokół Łomży, zaludniony przez szlachtę szarackową i kurpiów; północny, skupiający się przy Suwałkach; wschodni, grawitujący do Grodna, i południowy, ciągnący ku Białemustokowi.

Mają one różne na tem pograniczu zadania narodowe do spełnienia.

Pierwszy zwraca się frontem do Prus Wschodnich, by nie zatracić kontaktu z oddzielną kordonem pokrewną ludnością mazurską pojezierza pruskiego.

Drugi jest wysuniętą placówką polskości ku Litwie Kowieńskiej, gdzie pozostało tylu naszych rodaków. Grodno ma dwa problemy: litewski za Niemnem i białoruski u siebie. Wreszcie ostatni region białostocki — już tylko z wewnętrzną sprawą białoruską ma do czynienia.

Województwo białostockie ma normalne rozmiary i dobrą formę, ma możliwe połączenie wszystkich powiatów z centralnie położonym Białymstokiem, ma naturalne wiązania i wspólne cechy cywilizacyjne, ma swe własne zadania państwowe i jest osobną częścią w organizmie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

W XX WIEKU!

Rzeźnia ludzka...

Codzienna „robota“ czerwonych w Hiszpanji.

Londyński „Daily Telegraph“, „Daily Mail“ i inne dzienniki ogłaszają szczegółowe korespondencje o krwawym terrorze band komunistycznych w Hiszpanji.

Jest to prawdziwa litanja krew mrozących zbrodni i okrucieństw, przed którymi wzdryga się natura ludzka.

W Maladze bandy czerwonych morderców dokonywują „wielkich i małych zabijań“.

Zarzynanie mieszkańców, którzy się nie przyznają otwarcie do bolszewizmu, odbywa się w formie „małych zabijań“ i „wielkich zabijań“.

Ofiarami „małego zabijania“ padają ci którzy się dostają w ręce band morderców za jakieś zatargi prywatne, drobne przestępstwa lub niezapłacenie długu. Wierzyciel, który nie otrzymał pieniędzy od dłużnika, może przyjść z kilku uzbrojonymi przyjaciółmi do mieszkania dłużnika, zaprowadzić go na stosowany plac otwarty i zastrzelić go, jak psa. Przechodnie nie śmia się nawet zatrzy-

mać albo dać wogóle jakiś znak oburzenia lub przestachu.

Zorganizowane „wielkie zabijania“ przeprowadzają niezliczone komitety bezpieczeństwa, które obchodzą więzienia, wyprowadzają po 40 do 50 więźniów codziennie i rozstrzelują zwyczajnie w pobliżu cmentarza, ale czasem także w dzielnicy handlowej. Zwłoki leżą całymi godzinami na ziemi, zanim je zwożą samochodami do grobów masowych za miastem.

W ostatnich tygodniach nastął zwyczaj oblewania ofiar benzyną i zapalania ich.

W pewnej miejscowości pod Huelwą wrzucano przez okno bomby do wypełnionego więzienia tak długo, póki więźniowie nie zginęli.

W Llerenie przybito 4 sierpnia pewnego księdza głową na dół za nogi gwoździami do ściany, gdzie tak długo wisiał, póki go śmierć nie uwolniła od tych męczarni.

W Constantinie obdarto dwadzieście kobiet z sukien, zhańbiono, poczem polano benzyną i podpalono. W tej samej miejscowości przeryzano piłą zwłoki pomordowanych kobiet i mężczyzn i wieszano w oknach.

W Cazulla de la Sierra przetrzymano pewnego księdza żywcem piłą.

W Almendralejo przybito trzydziestu mężczyzn, kobiet i dzieci na podwórzu więziennym gwoździami do ściany, polano benzyną i podpalono.

W klasztorach Santa Clara i Santa Anna w Almendralejo sprowadzili komuniści w nocy na 17 sierpnia więźniów do nawy kościelnej i strzelali do nich z chóru.

W Orpesa schwytali komuniści kilku duchownych, nad którymi znęcali się w straszliwy sposób. Ofiary wepchnięto na arenę byków i tu, udając torreadorów, czerwoni kluli je kolczastymi banderillas, służącymi zwykle do drażnienia zwierząt. Nad zmasakrowanymi ofiarami znęcały się następnie rozwydrzone kobiety i dziewczęta (!)...

REFLEKTOR PRASOWY.

Coby było gdyby Marszałek żył...

P. Cat-Mackiewicz rozpoczął w „Słowie“ wileńskim druk cyklu artykułów, omawiających wewnętrzne położenie Polski. Pierwszy z nich poświęcił „tajemnicy nienapisanego testamentu“ Marszałka Piłsudskiego.

Marszałka zalicza p. Mackiewicz do monolitów, tj. ludzi, którzy działają wzdłuż jednej konsekwentnej, logicznej linii i nie dadzą się z tej linii zapchnąć żadnymi trudnościami. Są ludzie, których za rękę — używając porównania mitologicznego — prowadzi jeden żelazny genjusz. Takim był Marszałek.

„Piłsudski miał idee wielkości Polski. Był on zawsze ambicjami co do Polski o głowę wyższy od swego pokolenia od swych współczesnych, od swego otoczenia.

Chciano autonomji, on chciał niepodległości, chciano Polskę obrońcą, on chciał ją mieć jak Władysław IV”.

Przytem istnieje jednak znaczna różnica między Piłsudskim a np. Hitlerem. Marszałek bowiem

„nie dbał o światopogląd swoich ludzi, nie zajmował się glajchszaltowaniem poglądów: myślcie co chcecie, a tylko róbcie to, co wam każe”.

Dziennik stwierdza, że Marszałek w całym swoim postępowaniu socjalizmu użył jedynie do przeprowadzenia swojej linii politycznej. Natomiast, zdaniem p. Mackiewicza:

„niewątpliwie człowiek ten dążył do wielkiej Polski, do Polski z Kownem, Mińskiem, Kijowem, Gdańskiem, Polski o silnej, prawdopodobnie królewskiej, prawdopodobnie monarchicznej władzy. Polska wielka, Polska wspaniała, majestatyczna. To była linja, po której szedł Marszałek”.

Te plany — pisze p. Mackiewicz — przecięła śmierć.

BIAŁOSTOCKIE ECHA SĄDOWE.

Afera podatkowa na wakandzie sądowej.

Rozprawa sądowa w sprawie Kamienica, Zebina, Chajkowskiego, Grochowskiego i Sobótki wyznaczona została do rozpatrzenia na dzień 27 października r.b.

Sprawa ta rozpatrzona zostanie przez Sąd Okręgowy w Białymstoku w składzie trzech sędziów.

Gangsterzy białostoccy.

Krwawi mordercy egzekutora podatkowego skazani na dożywotne więzienie.

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpoznawał w sobotę, dn. 26 b.m., ponurą sprawę krwawej zbrodni, dokonanej przed kilkoma miesiącami pod Białymstokiem.

Późnym wieczorem na jadącego szosą egzekutora podatkowego — Dudyńskiego dokonano napadu. Bandyci zastrzelili Dudyńskiego, porywając teczkę z pieniędzmi. Zastrzelili również woźnicę Laskowskiego, który stanął w obronie egzekutora.

Po pewnym czasie policja otrzymała informację, że inicjatorem napadu był niejaki Puchalski, który niedawno powrócił z Ameryki i w swoim otoczeniu ciągle wychwalał wyczyny gangsterów, zapowiadając, że należałoby tego rodzaju stosunki zaszczerpić i na polskim gruncie.

Wspólnikami Puchalskiego byli: kłusownik Wróblewski oraz dwaj bezrobotni — Knyszka i Burzyński.

Po przeprowadzonym dochodzeniu wszyscy czworo stanęli przed Sądem Okręgowym w Białymstoku, który skazał Puchalskiego i Wróblewskiego na karę dożywotniego więzienia, Knyszkę — na

12 lat więzienia i Burzyńskiego — na 8 lat.

Dnia 26 b. m. Sąd Apelacyjny, nie dopatrując się żadnych okoliczności łagodzących, wyrok ten zatwierdził.

Cień szubienicy...

Komunistyczna banda zbrojów, która dokonała niedawno napadu na plebanję w Czarnej Wsi i zamordowała tam s.p. ks. Poczobut-Odlanickiego, została ujęta.

Są to: Pantelejmon Hromienko, bojowiec ukraiński, były żołnierz oddziałów atamana Petlury; Mikołaj Chlebicz, stały robotnik tartaku w Czarnej Wsi, komunista; Józef Opacki, robotnik tartaku, komunista, i Szymon Remańczuk, również robotnik i również komunista.

Wszystkim tym krwawym zbiorom grozi kara śmierci.

Termin rozprawy sądowej zostanie wkrótce wyznaczony.

Proces o zajścia antyżydowskie pod Knyszynem.

Sporządzony już został akt oskarżenia w wielkiej sprawie o zajścia antyżydowskie we wsi Laskowice, pod Knyszynem.

Zajścia te miały miejsce w nocy z 23 na 24 maja r. b., przyczem pobito kilkanastu żydowskich mieszkańców tej osady i zdemolowano szereg sklepów i mieszkań prywatnych.

Redzina Chaima Działczyńskiego więziona była przez uczestników zajść w mieszkaniu przez 9 godzin. Redzinę Zacharawiczów usiłowano utopić w Narwi, przewracając łódkę.

W związku z tymi wypadkami postawiono w stan oskarżenia 13 osób z braćmi Mrozami i Franciszkiem Mearskim na czele. Będą oni odpowiadać za udział w występnym zbiegowisku, za usiłowanie zabójstwa i za niszczenie mienia.

Proces rozpatrzony będzie na sesji wyjazdowej białostockiego Sądu Okręgowego w dniu 8 października. Oskarżonych bronić będzie 3-ch adwokatów z Warszawy.

ECHA TEATRALNE.

Plany repertuarowe p. dyr. J. Grodnickiego.

Inaugurując nowy sezon wystawieniem monumentalnego dramatu K. H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula”, Teatr Objazdowy spełnił swój pierwszy obowiązek wobec „wielkiego” repertuaru, zaznaczając tem samym swoje artystyczne oblicze i utrwalając swe miejsce wśród placówek sztuki teatralnej o zdecydowanym charakterze, poziomie i aspiracjach.

Rozplanowując kolejność repertuaru, pomyślano jako drugą premierę najwybitniejszą nowość z dziedziny komedji o największym ciężarze gatunkowym — słynną Fodorowską „Maturę”, osnutą na podłożu konkretnego zagad-

nienia, poważnie przez autora obmyślanego i ukazanego z wirtuozeryą sceniczną rutyny.

Jako trzecia z kolei, ukaże się reprezentantka lekkiej komedji salonowej — angielska nowość W. Ellisa „Pierwszy występ Jenny”, posiadająca wszystkie walory swego rodzaju, a więc: wdzięk, humor, prostotę i ten nieuchwytny powiew romantyzmu, który z tych sztuczek czyni namiastkę pogodnych bajek dla dorosłych.

Prawie jednocześnie z tą sztuką ukaże się kameralny utwór F. Molnara — „W cukierence”, należący do rzędu tych zjawisk scenicznych, które w gwarze fachowej określa się mianem „cienkie”, w ramach bowiem nikłej anegdoty życiowej ukazuje koronkową cyzelaturę psychologicznych dociekań, dając w płaszczyźnie codziennych dni szarego człowieka jego precyzyjny przekrój moralny i duchowy...

W dalszym ciągu w nieustalonej jeszcze kolejności repertuar Teatru Objazdowego obejmie głośną nowość amerykańską — „Pierwszy legion”, której akcja rozgrywa się w całkowicie dla sceny nowym środowisku konwiktów O. O. Jezuitów, stanowiąc tło dla ukazanej w szeregu efektownych obrazów wewnętrznej walki ludzi rozumujących i wierzących.

Jednocześnie z „Pierwszym legionem”, w którym obsadę stanowią wyłącznie mężczyźni, w reżyserji p. Gustawy Błońskiej wystawiona zostanie jedna z bezprzecznie najlepszych polskich sztuk, grana ponad 600 razy na scenach polskich — „Sprawa Moniki” Marji Morozowicz-Szczepkowskiej, obrazująca życie i dążenia współczesnej kobiety.

W pierwszym etapie zamierzeń repertuarowych ukaże się również kapitalna komedja Lengyela i Birona „Katarzyna II”, obrazująca w ramach żywej akcji, pełnej humoru i dramatycznego napięcia, ówczesną epokę, reżime rosyjski i świat intryg dworskich, a przede wszystkim dająca portretowe wręcz ujęcie carcy, wielkiej władczyni i amoureuse'y...

W tym również okresie przewiduje się wystawienie wyjątkowo ciekawej i mocnej sztuki najmłodszego z francuskich pisarzy współczesnych — J. Anouilh'a: „Był sobie więzień”..., stanowiącej szczerzy krzyk protestu młodego pokolenia przeciwko naszej współczesności, jej pojęciom, układowi społecznemu i moralnemu nastawieniu.

Dalej pójdzie wyborna i opromieniona serdecznym ciepłem komedja Flersa i Caillareta — „Papa”, w której popisową rolę tytułową odtworzy p. dyr. Józef Grodnicki.

Z dziedziny wielkich sztuk Teatr projektuje na okres najbliższy wystawienie największego arcydzieła naszej literatury narodowej — „Dziadów” Adama Mickiewicza w scenicznej transpozycji Stanisława Wyspiańskiego, w reżyserji Janusza Nowackiego i oryginalnej koncepcji dekoracyjnej art. mal. Wł. Łopuszniaka.

Poza tem przygotowuje Dyrekcja wyjątkową atrakcję w postaci występów

Jadwigi Smosarskiej w jednej z najwybitniejszych ról tej świetnej artystki scenicznej i filmowej; w styczniu zaś 1937 r. — występy Marji Fiszer — Chmurkowskiej w „Pygmalionie” G. B. Shaw'a...

„Matura”.

W ubiegły czwartek, dn. 24 września, i w piątek, dn. 25. Teatr Objazdowy dyr. J. Grodnickiego wystawiał u nas, w teatrze „Palace”, komedię Wł. Fodora — „Maturę”.

Spektakle te — to była prawdziwa uczta artystyczna.

Komedia — wspaniała! Drugi akt sztuki — to prawdziwy chef d'oeuvre! Reżyser Teatru pokazał na co go stać i co potrafi.

Gra całego zespołu — była bez zarzutów.

Widownia była przepełniona. Z braku biletów w kasie duże publiczności trafić do teatru na przedstawienie nie mogło.

To też z tego powodu Teatr Objazdowy powtarza dziś „Maturę”.

REPORTAŻ białostocki

● Ogólny eksport włókienniczy w ubiegłym sierpniu r. b. wyniósł około 467.000 klg. na sumę przeszło 1.500.000 zł., z czego tkanin wełnianych wywieziono na przeszło 1.100.000 zł., zaś pleców — na przeszło 300.000 zł.

Największym odbiorcą był rynek chiński.

Pierwsza próbna partja kur w ilości 2878 klg., wysłana przez firmę eksportową „Sair” do Niemiec, została przyjęta bez żadnych zastrzeżeń. Transport przybył w dobrym stanie, dzięki należytemu wychłodzeniu w Rzeźni Miejskiej.

● Sędzia Sądu Grodzkiego w Białymstoku — p. Ignacy Kołdrasiński, po otrzymaniu dekretu nominacyjnego na reagenta, otworzył w ub. tygodniu czwartą w Białymstoku kancelarię notarialną.

● Według danych Biura Statystycznego Zarządu Miejskiego, w drugim kwartale rb. zawarto w Białymstoku 199 małżeństw, w tem katolickich — 92, ewangelickich — 4, prawosławnych — 8, mojżeszowych — 95.

W tym samym czasie zmarło w Białymstoku ogółem 273 osób w tym mężczyzn — 125, kobiet — 112, katolików — 115, ewang. — 12, prawosławnych — 17 i żydów — 93.

● W ubiegłym miesiącu miasto Białystok nawiedzone zostało tylko przez dwa pożary: 1 pokojowy i 1 składowy.

Pozatem Miejska Straż Pożarna wyjeżdżała 1 raz dla ratowania robotników, zasypanego ziemią.

● Kuratorjum Okręgu Szkolnego Brzeskiego orzeczeniem z dn. 4 sierpnia r. b. (Nr. 11-18796/36) zamknęło z dniem

31 sierpnia br. prywatne gimnazjum koedukacyjne z żydowskim językiem nauczania „Zjednoczenia Szkół Żydowskich w Białymstoku”.

INFORMACJE.

Zapomoga dla zasłużonych artystów. Rada Miejska m. Grodna uchwaliła wypłacać zasłużonym artystom Teatru Objazdowego — p. Zofji Müllerowej i p. Wojciechowi Dąbrowskiemu — stałą zapomogę w wysokości 60 złotych miesięcznie.

Wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych. W poniedziałek, dn. 21 bm., i we wtorek, dn. 22, w lokalu Polskiego Yacht — Klubu nad jeziorem Krechowickim w Augustowie odbył się wojewódzki zjazd lekarzy powiatowych.

Przewodniczył naczelnik wojew. wydziału zdrowia w białostockim Urzędzie wojew. — p. dr. Z. Brodowicz. Na zjazd przybyli: inspektor gen. służby zdrowia z Warszawy p. dr. Kowarski, wszyscy lekarze powiatowi z terenu wojew. białostockiego, lekarze rejonowi samorządowi, naczelnicy lekarze trzech ubezpieczalni, działających na terenie wojew., przew. wojew. Tow. przeciwgruźliczego — p. Kmicic-Skrzyńska, delegatka Kółek rolniczych z Warszawy — p. dr. Węgrzynowska i in.

Nacz. dr. Brodowicz złożył obszernie sprawozdanie ze stanu leczniczego i sanitarnego województwa w ub. r., jak również okresowe sprawozdanie łączne za ubiegłe 9 lat. Sprawozdania wywołały obszerną dyskusję. Następnie ogłoszono szereg referatów. Dr. Bernasiewicz z wojew. szpitala psychiatrycznego w Choroszczy omawiał ratownictwo sanitarne, dr. Sciber z Augustowa: „O znaczeniu turystyki i sportu dla zdrowia”. Lekarz powiatowy z Grajewa dr. Sienkiewicz mówił o walce z gruźlicą, szczególnie na terenie szkoły. Zjazd uchwalił dezyderaty, zgłoszone przez dra Sienkiewicza. Obrady trwały 2 dni i stały na wysokim poziomie naukowym.

Trudności bokserów białostockich. Zarząd Białostockiego Okręgu Związku Bokserkiego zawarł umowę z Łodzią na rozegranie meczu między miastowego dn. 4 października. Wobec trudności z ustaleniem składu, Białystok zwrócił się do Łódzkiego OZB o przełożenie meczu na termin późniejszy. Gdyby jednakże Łódź się nie zgodziła, reprezentacja Białegostoku pojedzie w składzie następującym: Lewin (niestowarzyszony), waga musza, Górecki (WKS Jagiellonia) i Sandler (ZKS. Makkabi), obaj waga kogucia, Piotrowicz (WKS. Jagiellonia), waga piórkowa, Maj (WKS. Jagiellonia), waga lekka Rozenblum (WKS. Jagiellonia) i Kretowicz II (KPW Ognisko), obaj waga półśrednia, oraz Strauss (ZKS. Makkabi), waga średnia. Brak Kuśniera, Ciążeli i Klęsa wybitnie zmniejsza szanse Białegostoku na osiągnięcie zaszczytnego wyniku.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

Białostockie główki w lotczkach.

Nowa fryzura „Duchesse” w Białymstoku.

Już od dłuższego czasu nie było żadnych zmian w dziedzinie damskich fryzur. Od czasu do czasu szereg indywidualnych kreacji był lasowany przez poszczególnych fryzjerów, ale od roku 1934 nie było modnej fryzury, która przyjęłaby się na całym świecie.

Obecnie wynaleziono fryzurę, odpowiadającą upodobaniom i nastrojom nowoczesnej kobiety.

Fryzura, która już wkrótce stanie się modna i „obowiązuje”, ma czarowną nazwę — „Duchesse” i sama ta nazwa świadczy już o tendencji spotęgowania subtelności kobiecego czaru i poezji.

Nowe uczesanie jest piękne i ma tę właściwość, że odmładza i każdej pani będzie w nim do twarzy. Ogromna masa pierścieniowatych loków, ułożona misternie na całej głowie, skroniach i karku. Włosy z czoła, lekko ściągnięte ukośną falą loków, układają się ku tyłowi.

Jest rzeczą oczywistą, że nowej fryzurze grozi niebezpieczeństwo, stać się szablonem, według którego wszystkie głowy uczesane by były jednakowo, co przy obecnym rozwinięciu indywidualnych gustów i upodobań byłoby nie do pomyślenia.

Fryzura „Duchesse” jednak pozwala na wprowadzanie pewnych zmian indywidualnych, które, nie zmieniając całego charakteru fryzury, dostosowane być mogą do typu danej osoby.

Nową fryzurę „Duchesse” pierwszy wprowadza w Białymstoku zakład fryzjerski p. W. Karpa (gmach hotelu „Ritz”).

Za p. Karpem pójda niewątpliwie inni.

Ten nowy styl uczesania bowiem jest łatwy do skopjowania i dla przeciętnie nawet zdolnego fryzjera nie przedstawia żadnych trudności. Wymaga on jednak starannej pracy, gdyż jeżeli włosy nie będą starannie ułożone w pierścienie — front głowy będzie zawsze wyglądał nieefekownie.

MIGAWKI.

Złoty bal Jesieni.

Lecą czerwone, brązowe, purpurowe, żółte serpentyny...

Lecą liście z drzew...

Kończy się ostatnie ciepłe dni złotej jesieni. Ostatnie najmocniejsze zapachy drzew. I ostatnie liście...

Za każdym podmuchem wiatru zrywają się z drzew wędrujące, osłabłe bezwolne i lecą barwne a piękne.

Wiją się, jak serpentyny, okręcają się wokół siebie i ruchem tanecznym pokornym spadają lekko na ziemię, przytulają się do niej, spływają w śmierć...

Przecudne, fantastyczne kilimy zaś-

cielają aleje parków i sadów. Orgja barw—kołorowa symfonia jesieni—czaruje oczy...

Leje się ulewa liści. Wyją się żółte, brązowe, czerwone, złote serpentyny. Z nieba leją się ciepłe jeszcze promienie słońca.

Wspaniały bal złotej jesieni w pełni.

Muzyką taneczną na tym balu jest szelest pachnącej lotnej fali liści.

Słuchasz tej muzyki—i jest ci jakoś mile, błogo i smutno zarazem.

Ten wspaniały złoty bal jesieni — to przesię bal śmierci.

Pod kolorową symfonię jesieni umierają liście. Umierają pięknie, bez westchnień i jęków, cicho, pokornie, rozlewając dookoła siebie wzruszająco-żałobny aromat tragicznie-pięknego uwiadu...

Odchodzą od życia pięknie i sami są piękne: czerwone, złote, purpurowe...

Nie! To nie jest śmierć... Śmierci niema!

Zmienione i zmieszane z ziemią, pięknie pachnące liście powędrują wewnątrz jej, by na przyszłą wiosnę wybuchnąć nową falą zieleni. Jesień pracuje na wiosnę. Umieranie rodzi nowe życie.

Śmierci niema.

Życie jest wieczne!..

Białystok w korespondencjach.

Białystok - miasto peryferyjne...

Rolnictwo Białegostoku.

„...Białystok jest miastem tak typowe peryferyjne, jak chyba żadne inne w Polsce.

W granicach Białegostoku znajduje się jeszcze wiele chat, krytych słomą, i wiele pól, gdzie normalnie sieje się zboże i sadi kartofle, jak na spokojnej polskiej wsi. Jest tu 716 gospodarstw rolnych.

Wystarczy poznać same nazwy tych przedmieść, słynnych w Białymstoku najczęściej z fatalnych dróg, z braku wszelkich nowoczesnych urządzeń i z memoriałów Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść, które rozwija intensywną działalność społeczno-oświatową na tych oddalonych przeważnie od centrum miasta terenach, aby choć w przybliżeniu zdać sobie sprawę o peryferyjności Białegostoku. Na każdym z tych przedmieść znajduje się pewna liczba gospodarstw rolnych.

A więc zaczynamy — Antoniuk posiada 20 gospodarstw rolnych, Horodniani — 21, Wygoda — 8, Wysoki Stoczek — 10, Marczuk — 19, miasto w starych granicach — 53, Pieczurki — 62, Dziesięciny — 53, Białostoczek — 230, Słoboda — 33, Starosielce — 81, Skorupy i Dojlidy — 75. W tym — jedno gospodarstwo jest przeszło 100-hektarowe, 5 gospodarstw — od 20 do 50 ha, 2 gospodarstwa — od 10 do 20 ha i 708 drobnych gospodarstw do 10 ha.

Jak widać z tego zestawienia, rolnictwo Białegostoku przedstawia się

dość imponująco i nie wiadomo czemu przypisać, że dotychczas nie zdobyło ono ani w połowie rozgłosu, jakim cieszy się przemysł białostocki...“

(„K. P.“)

Biały dom w Białymstoku

„Biały Dom w Białymstoku“ — zdanie to brzmi fonetycznie lepiej niż stereotypowe powiedzenie: „Biały Dom w Waszyngtonie...“ Cóż więc z tego, że od fonetyki do „monetyki“ jest równie daleko, jak od wegetacji białostockiego zjadacza chleba do standardu życia przeciętnego wuja Sama... Z „monetyką“ w kasach magistrackich nie tego, ale dom prezydencki w Białymstoku będzie. Bo tego wymaga nie tyle prestiż ambitnego grodu nad Białą, co właśnie zmysł oszczędności.

Wszak żyjemy w czasach nicowania wszelkich zasad ekonomii. Niedziw tedy, że radnym miasta wyargumentowano nową prawdę rachunkową: wybudowanie nowego domu z ośmiopokojowym mieszkaniem dla prezydenta miasta, zamrożenie kapitału w wysokości 45.000 zł. jest arcygenialnym przedsięwzięciem gospodarczym, gdyż w ostatecznym wyniku nie będzie kosztowało ani grosza, przysparzając miastu jedynie oszczędności w sumie 1000 zł. rocznie.

Wedle zasad ekonomicznych, opartych na nowej rzeczywistości powojennej, pieniądze na budowę wpłyną z Funduszu Pracy, tytułem subwencji, i z Banku Gospodarstwa Krajowego, tytułem długoterminowej pożyczki.

W obliczu tak znakomitej kalkulacji zaniemówiły wszystkie trzy rozgłosie w Radzie Miejskiej: i centrowa, i lewicowa, i prawicowa...

Co prawda, na skrajnej prawicy jeden z radnych endeckich usiłował rzucić słów parę sprzeciwu, odnosiło się wszakże wrażenie, że oponuje raczej z nawyku...

Górne aspiracje.

„Już od dłuższego czasu uporczywie kolportowana jest wieść, jakoby w Białymstoku powstać miało lotnisko dla powietrznego ruchu pasażerskiego.

Dowiadujemy się, że sprawa realizacji tego projektu jest bliższa prawdy, niżby się pierwotnie mogło wydawać.

Oto w tych dniach bawił w Białymstoku przedstawiciel „Lot'u“, który dokonawszy na miejscu studiów terenowych, poczem odjeżdżając zapewnił, że wkrótce będziemy mogli bijać w regionach górnych i chmurnych.“

(„Nasz Przegląd“)

Szkoła tańców J. Moryna i I. Majsa.

Nowootwarta w Białymstoku przy Rynku Kościuszki 9 przez profesorów tańca p.p. J. Moryna i I. Majsa nowoczesna szkoła tańców — cieszy się wielką frekwencją.

Jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem Szkoła mieści się w odpowiednim,

luksusowo-urządzonym lokalu; nauczanie modnych salonowych i wirowych tańców odbywa się w Szkole podług najnowszej metody—bez względu na zdolności uczniów; naukę tańców wykładają w Szkole specjaliści—fachowcy. *)

Czerwoni marszałkowie. Wypchany słomą olbrzym.

1.

Najwyższy stopień wojskowy w Sowietach jest stopień marszałka Związku Sowieckiego.

Marszałków sowieckich jest obecnie 5:

Woroszyłow — komisarz obrony narodowej; Tuchaczewski — drugi zastępca Woroszyłowa w dziedzinie uzbrojenia i zaopatrzenia; Jegorow — szef sztabu generalnego; Błucher — dowódca armii Dalekiego Wschodu na granicy z Mandżukuo i Budlenny — inspektor czerwonej kawalerii.

Wszystkie wymienione wyżej osoby, są najbardziej wpływowymi członkami Partii Komunistycznej i zajmują najwyższe stanowisko w wojsku. Dlatego też będzie interesujące podać ich szkice biograficzne.

2.

WOROSZYŁOW — lat 54, syn dozorca kolejowego. Już do roku 12 pracował w kopalni. Od 12 do 14 uczęszczał do dwuklasowej szkoły wiejskiej. Potem był robotnikiem w fabryce. W wieku lat 18 brał czynny udział w strajku. W r. 1903, mając lat 21, wstąpił do partii bolszewików. W roku 1905 spotyka Lenina na kongresie w Sztokholmie. W r. 1907 bierze udział w kongresie londyńskim, po czym dostarcza broni przez Finlandję do Rosji dla organizacji rewolucyjnych. W tymże roku zostaje zesłany na 3 lata do gubernii archangielskiej, skąd ucieka do Baku, gdzie pracuje konspiracyjnie pod kierownictwem Stalina. Tu znowu zostaje aresztowany i zesłany. Razem w zesłaniu przebył 7 lat. Przed wojną światową pracuje jako robotnik w caricyńskiej fabryce broni, a po jej wybuchu dezertuje do Petersburga. Z początkiem rewolucji w r. 1917 jest już członkiem Petersburskiej Sowieckiej Rady Robotniczych i Żołnierskich Deputatów.

W r. 1918 działa przeciwko Niemcom według wskazówek Stalina, poczem zostaje przez niego wyznaczony na dowódcę 10 armii. W jesieni 1918 r. zostaje przeniesiony na stanowisko cywilnego komisarza spraw wewnętrznych w Sowieckiej Ukrainie. Wiosną 1919 dowodzi 14 armią przeciw Denikinowi. W jesieni jest członkiem Rewolucyjnej Rady Wojennej I armii kawalerii w wojnie z Polską. W marcu 1921 razem z Tuchaczewskim krwawo likwiduje powstanie marynarzy w Kronsztacie. W r. 1921 jest członkiem centralnego komitetu wykonawczego Partii Komunistycznej oraz

dowódcą północno-kaukaskiego okręgu wojskowego. Trzy lata później — dowódcą okręgu moskiewskiego.

Po śmierci Frunzego, od r. 1925 zajmuje obecne stanowisko. Wobec zupełnego braku ogólnego i wojskowego wykształcenia, uważać można go za nieodpowiedniego na tak wysokim stanowisku.

TUCHACZEWSKI — lat 43, pochodzi z dobrej szlachty. W czasie wybuchu wojny był oficerem zawodowym Siemionowskiego pułku gwardji. Wzięty w r. 1915 do niewoli przez Niemców ukrywa że jest oficerem i dzieli ciężki los prostego żołnierza jeńcy. Po kilku nieudanych próbach, ucieka do Rosji; jest w stopniu podkapitana. W czasie rewolucji w r. 1917 wstępuje do partji bolszewików. W r. 1918 dowodzi armją a w r. 1920, jako dowódca frontu kaukaskiego, likwiduje armję Denikina.

W wojnie z Polską dowodzi grupą armji na północ od Prypeci. Zostaje pobity dzięki powolnemu i nieudolnemu działaniu Jegerowa i Budionnego (?). W r. 1921 likwiduje powstanie chłopów w okręgu tambowskim. W r. 1922 — dowódca okręgu wojskowego w Białorusi. W r. 1924, chociaż nie ma wyższego wykształcenia, zostaje komendantem Akademii Wojskowej Sztabu Gen., a potem szefem Sztabu Generalnego. Od r. 1931 i do tego czasu jest drugim zastępcą Woroszyłowa do spraw uzbrojenia i zaopatrzenia.

Jako mający lepsze wykształcenie od innych marszałków oraz zawdzięczający swą karierę zdolnościom, sile woli i dużemu doświadczeniu, jest wyjątkiem między wyższymi dowódcami. Wszystkie niedawne zmiany w czerwonej armii należy przypisać jego wpływom.

JEGOROW — lat 51, syn robotnika portowego. Ma sześć klas szkoły powszechnej. Pracował jako kowal, jednocześnie przygotowując się do szkoły oficerskiej w Kazaniu.

W r. 1905, będąc już podporucznikiem, brał udział w rewolucji tego roku. Został wydalony z wojska w r. 1914. Z początku rewolucji 1917 r. wstąpił do partji bolszewickiej, za co był sądzony i wtrącony do więzienia. Przyczyniło się to później do jego kariery służbowej. W r. 1918 dowodzi dziewiątą, a później dziesiątą armią. W tym czasie Stalin był jego komisarzem politycznym. W r. 1919 — dowódcą frontu południowego a później południowo-zachodniego przeciw Pojsce i Wranglowi. W tym czasie również współpracuje ze Stalinem, jako komisarzem. Na tych stanowiskach wykazał się brakiem decyzji i inicjatywy.

Po wojnie był kolejno dowódcą kilku okręgów a w r. 1931 po Szaposhnikowie został szefem Sztabu Generalnego.

Na wypadek wojny przewidziany jest jako szef sztabu Woroszyłowa. Nie mając wrodzonych zdolności, karierę swą zawdzięcza przyjaźni ze Stalinem oraz pracy rewolucyjnej, jest bezbarwną osobistością, nie mającą kwalifikacji na tak odpowiedzialne stanowiska.

BLUCHER — lat 46, pochodzi z kolonistów niemieckich. W wieku lat 16

pracował jako robotnik fabryczny w Petersburgu i Moskwie. Przed wojną był skazany na 2 i pół lat więzienia za propagandę rewolucyjną. Były pogłoski, że należał do korpusu oficerów wojsk austriackich, ale w rzeczywistości służył w 19 p. p. i walczył przeciw Niemcom. Jako ciężko ranny został zwolniony z wojska. Później pracował w fabryce w Kazaniu. W czasie wybuchu rewolucji był członkiem komitetu rewolucyjnego w Samarze. Podczas wojny domowej dowodził dywizją przeciw Kołczakowi a później przeciw Wranglowi.

Po utworzeniu buferowej republiki Dalekiego Wschodu był mianowany w niej ministrem spraw wojskowych. Dowodził kilka lat korpusem w Moskwie oraz był zastępcą Jakira w czasie dowodzenia przez tegoż okręgiem ukraińskim. Od r. 1929 — dowódca armji Dalekiego Wschodu.

Będąc bohaterem wojny domowej i mając trzy wysokie odznaczenia, zajmuje mocną pozycję w Partji komunistycznej. Na wypadek wojny jest przewidziany, jako dowódca grupy dwóch armji przeciw Japonji i Mandżukow. Za ledwie posiada kwalifikacje do tego stanowiska. W wypadku wojny na Dalekim Wschodzie przypuszczalnie będzie tam okiem Moskwy, dowodzenie zaś obejmie kto inny.

3.

Jak z powyższego wynika, najwyższe stanowiska w armji czerwonej są obsadzone raczej przez generałów politycznych, niż wojskowych. W wypadku wojny, kiedy dowództwo będzie sprawowane przez odpowiednio wybrane osoby, powinno to wywołać znaczne tarcia. Biorąc poza tym pod uwagę, że i ci wybrani prawdopodobnie nie będą mieli odpowiedniego wojskowego przygotowania oraz, że korpus oficerski o bardzo niskiej kulturze jest szkolony głównie prymitywnymi metodami wojny domowej, — należy mieć duże wątpliwości co do inteligentnego użycia tej

olbrzymiej maszyny wojskowej, jaką stała się armja czerwona. Im bardziej są skomplikowane bronie, tym przypuszczalnie mniej skutecznie będzie kierownictwo i kontrola.

Ostatnie organizacyjne zmiany w wojsku mają na celu podniesienie armji czerwonej do poziomu wojsk europejskich. Armja ta na zewnątrz robi wrażenie wyjątkowej potęgi. Czyta się o tem w prasie w różnych sprawozdaniach i t. p. Ale sąd ten opiera się na zbyt powierzchownej analizie. Głębsza i bliższa obserwacja powinna doprowadzić do wniosku, że czerwona armja jest tylko wypchanym słomą olbrzymem.

ZAROBKI SPADŁY o 50%

A więc i cenę giliz dostosowaliśmy do zarobków.

O 50% taniej — bo 25 groszy za 150 sztuk

płaci Pan za doskonałe gilzy

„OKEJ“ z dwoma (2) watkami

Najwyższy gatunek bibułki

— Filtry z waty specjalnej.

Za gilzy „OKEJ“ nie Pan nie przepłaca, przeciwnie ZYSKUJE PAN aż 50%

—prytem daje Pan zatrudnienie kilkudziesięciu robotnikom i kilku urzędnikom Polakom.

Żądajcie gilzy „OKEJ“ w każdym sklepie tytoniowym W CAŁEJ POLSCE!

Przemysł Gilzowy

STEFAN KAMIŃSKI

Warszawa, Rymarska 12,

Tel. 11-23-88.

Wyłączne przedstawicielstwo zakładów ceramicznych **M. CHMIELARZA i S-ki w Radomiu**

na woj. Białostockie, Wileńskie, Nowogródzkie i Poleskie

Mieczysław BANNET

Białystok, ul. SKORUPSKA 5/3, tel. 10-98.

Sprzedaż komłowa lazrowanych płyt ściennych we wszystkich kolorach.

Dyrekcja Cafe „O A Z A“

ul. Kilińskiego 6/2, tel. 9-79.

zawiadamia, że z dniem 1 października r. b. zaangażowała

najlepsze siły artystyczne

Codziennie koncert od godz. 6 do 10 wiecz. Dancing od g. 9-ej wiecz.

GABINETY.

Sala bridge'owa.

Ceny przystępne.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNICKI.

TEATR „PALACE”

Dziś, w środę dn. 30 września rb.
o godz. 8.30 wiecz.

— na żądanie publiczności —

M A T U R A

Komedja w 3-ach aktach Władysława
Fodora, przekład Ireny Grzywińskiej.
Konflikt marzeń i rzeczywistości, rozgry-
wający się w murach szkolnych.
Humor. — Satyra. — Pogoda.

„MODERN” CENY OD 54 gr.

Film, który wywołał zachwyt na całej
kuli ziemskiej

**W CIENIU
SAMOTNEJ
S O S N Y**

W roli głównej

**SYLVIA
SIDNEY**

„APOLLO” D Z I Ś

Ceny od 54 gr.

Pocz. o godz. 4.30, 6.20, 8.15, 10.10

Czołowy film polski—Zabawna komedja
muzyczna

JADZIA

W roli głównej — **Smosarska**

Ponadto

Rewelacyjna kolorowa kresówka

FIGLARNE OWIECZKI

Prenumerujcie „T E M P O”.

SZKOŁA TAŃCÓW

pod kierownictwem znanych
wybitnych fachowców

J. Moryna i I. Majsa

Wszelkich informacji udziela

ZARZĄD SZKOŁY codziennie od godz. 10 rano do 11 wiecz.
przy ul. R. Kościusz 9

Uwaga: Udzielamy lekcji w domach prywatnych i zakładach szkolnych

wyucza najnowszych
tańców salonowych i wirowych
najnowszym systemem podług uchwał
ostatniego Kongresu
Profesorów tańca w Paryżu

na rok 1936—37

SKLEP ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH**STANISŁAWA KITLASA**

Białystok, M. Piłsudskiego 1

został przeniesiony na ul. Sienkiewicza 31, tel 3-33.

**DRUKARNIA
„TECHNOGRAF”**

(dawn. ZBARA)

Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52

wkonywa wszelkie druki

po cenach konkurencyjnych

Stale na składzie:



najnowsze wzory wszelkich biu-
rowo-fabrycznych druków w/g
wymagań Inspektoratu Pracy.

Telefon Redakcji: 3-52

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetry): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej.
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor odpowiedzialny: **WIKTOR IWANICKI.**

Wydawca: „Technograf”, drukarnia własna

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.